

Sygnatura akt VI Ka 250/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 kwietnia 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 22 kwietnia 2016 r.

sprawy **M. K. córki J. i B.,**

ur. (...) w Z.

oskarżonej z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrzu

z dnia 22 grudnia 2015 r. sygnatura akt II K 670/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

sygn. akt VI Ka 250/16

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 22 grudnia 2015 roku sygn. akt II K 670 / 14 uznał oskarżoną M. K. za winną czynu polegającego na tym, że: w dniu 15 marca 2014 roku w Z., nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki D. (...) nr rej. (...) jadąc ulicą (...) będącą drogą podporządkowaną podczas dojeżdżania do ulicy głównej M. nie zachowała szczególnej ostrożności przy wyjeżdżaniu ze strefy zamieszkania zobowiązującej do ustąpienia pierwszeństwa innym uczestnikom ruchu, i doprowadziła do zderzenia z kierującym rowerem Z. M. w wyniku czego rowerzysta doznał obrażeń ciała o charakterze średnim w postaci złamania trzonu Th12 i L1 co spowodowało u niego naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała w myśl art. 157 § 1 kk na okres powyżej 7 dni, przy czym pokrzywdzony przyczynił się w znacznym stopniu do tego zdarzenia również nie zachowując szczególnej ostrożności, tj. przestępstwa kwalifikowanego z art. 177 § 1 kk i za ten występek skazał ją na karę 9 miesięcy ograniczenia wolności zobowiązując ją do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 25 godzin w stosunku miesięcznym.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła obrońca oskarżonej wnosząc

o jego uchylenie w całości i zmianę poprzez uniewinnienie oskarżonej lub o skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Apelująca zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. Błędą interpretację art. 17 ust. 2 i art.33 pkt. 5 ustawy o ruchu drogowym, skutkującą wskazaniem sprawcy zdarzenia w osobie oskarżonej;
2. Błędą interpretację istoty ustąpienia pierwszeństwa poprzez przyjęcie że pierwszeństwo przysługuje każdemu użytkownikowi poruszającemu się po drodze „głównej” podczas gdy takie pierwszeństwo przysługuje jedynie uprawnionym uczestnikom ruchu tj. poruszającym się zgodnie z przepisami prawa o ruchu drogowym „pierwszeństwu musi towarzyszyć uprawnienie”.-tzn błędne przyjęcie że oskarżona winna była ustąpić pierwszeństwa rowerzyście poruszającemu się w strefie zabronionej.
3. Błędne przyjęcie że oskarżona w ramach szczególnej ostrożności była zobowiązana do zatrzymania się przed chodnikiem - podczas gdy przed kierującą nie było chodnika tylko jezdnia .Piesi w tym miejscu opuszczali chodnik przekraczając jezdnię.
4. Błędne i niczym nie poparte ustalenie że znak D-41 koniec strefy zamieszkania -stanowi dla kierujących- „tablicę informacyjną, gdzie zawarto niejako ostrzeżenia przed wybiegającymi pieszymi, jadącymi pojazdami etc”-str2
5. Błędne ustalenie, że oskarżona nie wykonała obowiązków określonych w art. 2 ust. 27 i 28 ustawy prawo o ruchu drogowym (str.2 wyroku z uzasadnieniem),czym naruszyła art. 17 ust. 2 prawa o ruchu drogowym podczas gdy punkt 27 dotyczy definicji omijania, a pkt. 28 definicji wyprzedzania, a takie manewry w rozpatrywanej sytuacji w ogóle mnie miały miejsca.
6. Oparcie wyroku na ustaleniach Sądu które sam określa jako wysoce prawdopodobne a nie na rzeczywiście wykazanych w toku postępowania- np. str2,
7. Brak wskazania jakich czynności nie dopełniła oskarżona w ramach zarzucanego nie zachowania szczególnej ostrożności.
8. Brak w uzasadnieniu części zatytułowanej „Sąd zważył co następuje ”- co uniemożliwia wypunktowanie wszystkich niekonsekwencji uzasadnienia wyroku rozproszonych na 10 stronach tekstu.
9. Przyjęcie za podstawę wyrokowania uznanie swojej winy za zaistniałe zdarzenie przez oskarżoną w toku dochodzenia kiedy to oskarżona pozostawała w stanie silnego stresu, zamiast obiektywnego ustalenia sprawstwa i stopnia przyczynienia się do zdarzenia każdego z uczestników ruchu w trakcie procesu.
10. Brak sprecyzowania końcowych wniosków na podstawie których Sąd wydał wyrok wniosków – str. 7 „Sąd doszedł do następujących wniosków”
11. Kwestionowanie powszechnie przyjętej interpretacji zasady ustąpienia pierwszeństwa i podnoszonej przez oskarżoną w toku procesu z powołaniem się na piśmiennictwo i zarzucanie oskarżonej braku logiki w negowaniu przez nią winy i przyczynienia się do zdarzenia -„ Kierujący ma obowiązek ustąpienia pieszym, jeżeli przejeżdża przez chodnik, zaś innym kierującym Jeżeli jedynie przed wjazdem na jezdnię W żadnym razie kierujący samochodem osobowym w określonej sytuacji nie miał obowiązku ustąpienia rowerzyście poruszającemu się chodnikiem. Wynika to z faktu, iż pierwszeństwu musi towarzyszyć uprawnienie. Rowerzysta nie miał prawa poruszania się chodnikiem, co jednoznacznie wynika z treści art.33 ust.5 pr o ruchu drogowym, zaś kierując z określona prędkością świadomie naruszył podstawowe zasady bezpieczeństwa nieumyślnie powodując zdarzenie przez co wypełnił znamiona wykroczenia z art.86 KW. Równocześnie kierujący samochodem miał prawo na zasadzie ograniczonego zaufania (art. 4 pr o r. dr.) przypuszczać, że inni uczestnicy ruchu będą stosować

się do przepisów w szczególności."- (str 242 Katowski- problemy prawne ruchu drogowego - komentarz-C.H. Beck 2007 r)

12. Nie wyjaśnienie przez z jakich przyczyn Sąd ustalając naruszenie przepisów i zasad ruchu drogowego przez obydwu uczestników ruchu -obwinionej zostaje przypisane sprawstwo zdarzenia a poszkodowanemu jedynie przyczynienie się do niego.

13. Pominięcie w obciążeniu oskarżonej kosztami opinii faktu, że o zmianę biegłego wnioskował nie tylko jej pełnomocnik, ale i pełnomocnik poszkodowanego.-oskarżyciela posiłkowego, w wyniku czego powołany został biegły K. P..

14. Nie uprawnioną, subiektywną, a wręcz obraźliwą dla oskarżonej ocenę sytuacji życiowej i materialnej oskarżonej, że wiecie „wygodny tryb życia”, nie ma żadnych aspiracji życiowych i żeruje na emeryturze matki, co spowodowało obciążenie jej kosztami sądowymi.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonej nie zasługuje na uwzględnienie.

Nietrafne są zarzuty, w istocie obraży prawa materialnego w postaci błędności wykładni przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym.

Błędność interpretacji sprowadzać się ma do twierdzenia, że skoro pokrzywdzony naruszył przepisy prawa o ruchu drogowym i nie był uprawniony do korzystania z chodnika, to nie mogła oskarżona naruszyć zasad bezpieczeństwa, co jest oczywiście chybionym wnioskiem. Istotne znaczenie mają w tej mierze nie tyle przepisy odnoszące się do ruchu kierującego rowerem, co do kierującej pojazdem mechanicznym oskarżonej, bo to jej zachowanie jest w pierwszej kolejności przedmiotem oceny. Nie może budzić wątpliwości, że oskarżona włączyła się do ruchu ze strefy zamieszkania.

Zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym- włączanie się do ruchu następuje przy rozpoczynaniu jazdy po postoju lub zatrzymaniu się niewynikającym z warunków lub przepisów ruchu drogowego oraz przy wjeżdżaniu ze strefy zamieszkania, która to sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Taki kierujący obowiązany jest do ustąpienia pierwszeństwa innym uczestnikom i w owym pojęciu obrona widzi pole dla uwolnienia oskarżonej od odpowiedzialności.

Art. 2 ust. 23 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym stanowi, że ustąpienie pierwszeństwa to powstrzymanie się od ruchu, jeżeli ruch mógłby zmusić innego kierującego do zmiany kierunku lub pasa ruchu albo istotnej zmiany prędkości, a pieszego - do zatrzymania się, zwolnienia lub przyspieszenia kroku.

Owszem W. K. w komentarzu do ustawy zawarł zdanie, że ustąpieniu pierwszeństwa odpowiada więc określone uprawnienie. Pomija jednak apelująca dalszy ciąg rozważań komentatora, odnoszących się wprawdzie do innej sytuacji drogowej, ale znamienne o tyle, że wbrew życzeniu obrony nie pozwala na uznanie zachowania oskarżonej za uwalniające ją odpowiedzialności, jedynie z tego powodu, że drugi z uczestników ruchu zachował się nieprawidłowo naruszając przepisy ruchu drogowego.

W. K. stwierdził zatem „Jednakże kierujący pojazdem poruszającym się drogą oznaczoną znakiem "droga z pierwszeństwem" (D-1) powinien z egzekwowania tego pierwszeństwa zrezygnować, gdy z dostrzeżonych okoliczności jednoznacznie wynika, że kierujący pojazdem znajdującym się na drodze podporządkowanej, oznaczonej znakiem "ustąp pierwszeństwa" (A-7), nie zamierza zrealizować ciężącego na nim obowiązku ustąpienia. Tak więc prawidłowo kierujący znajdujący się na drodze głównej, widząc pojazd zbliżający się drogą podporządkowaną z dużą prędkością, powinien zareagować nawet zatrzymaniem pojazdu przed skrzyżowaniem” (Kotowski W., Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, ABC, 2011).

Powyższe zgodne jest ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, również w odmiennym stanie faktycznym, „Zasadny wydaje się więc pogląd, że obowiązek ustąpienia pierwszeństwa zachodzi niezależnie od tego, czy pojazd poruszający się z pierwszeństwem przestrzega zasad bezpieczeństwa, np. nie przekracza prędkości w obszarze zabudowanym, czy też zasad tych nie przestrzega. Nie do przyjęcia byłoby bowiem uznanie, że skoro pojazd jadący z przeciwka na wprost porusza się z niedozwoloną prędkością, to kierowca pojazdu jadącego w przeciwnym kierunku i zamierzający wykonać manewr skrętu w lewo nie musi ustąpić mu pierwszeństwa tylko z tego powodu, że kierowca pojazdu mającego pierwszeństwo przejazdu (art. 25 ust. 1 i 3) narusza w ten sposób zasady ruchu drogowego.

Tego rodzaju pogląd Sąd Najwyższy wyraził już w przeszłości, słusznie podnosząc, że odmienne dekodowanie treści nakazu "ustąpienia pierwszeństwa" nie tylko nie znajduje oparcia w ustawowej definicji, ale mogłoby w konsekwencji prowadzić do uznania, że nakaz ten ma charakter względny, a więc zależny od oceny zachowań poszczególnych uczestników ruchu drogowego. Taka interpretacja tej podstawowej zasady ruchu drogowego prowadziłaby do totalnego chaosu na drogach, gdyż oceny co do przestrzegania zasad ruchu drogowego, a zwłaszcza prędkości, mogłyby mieć charakter wysoce subiektywny, a ich skutkiem byłoby podejmowanie zachowań nieprzewidywalnych (por. wyrok z dnia 5 maja 2011 r., IV KK 44/11 dot. niepubl.)” (wyrok SN z dnia 28.08. 2011 r. sygn. akt III KK 7/11, LEX nr 955017).

W nawiązaniu do niniejszej sprawy, gdy na oskarżonej ciążył obowiązek ustąpienia pierwszeństwa innym uczestnikom ruchu drogowego z racji włączania się przez nią do ruchu, powyższe regulacje mają istotne znaczenie.

Przypomnieć wypada bowiem, że zasady ruchu obowiązujące w strefie zamieszkania dają całkowity prymat pieszemu. W strefie tej pieszy nie musi korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych, ale może poruszać się po całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdem (art. 11 ust. 5). Wyjazd ze strefy zamieszkania na drogę jest traktowany jako włączanie się do ruchu (art. 17 ust. 1 pkt 1); kierującego pojazdem obowiązują w takiej sytuacji zasady regulujące włączenie się do ruchu, a więc jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu (art. 17 ust. 2). Dopuszczalna prędkość pojazdu lub zespołu pojazdów w tej strefie wynosi 20 km/h (art. 20 ust. 2). Zasady te obowiązują w strefie zamieszkania niezależnie do tego, czy jest ona ustanowiona na drodze publicznej, czy innej, np. wewnętrznej. W pozostałym zakresie obowiązują takie same zasady jak na drogach publicznych (R.A. Stefański, Nowe definicje, Kierowca i Prawo 1991, nr 1, s. 2-3).

Życzenie obrońcy, aby zaakceptować zachowanie oskarżonej jest również o tyle chybione, że w warunkach ruchu oskarżonej podobnego przekroczenia dopuściłaby się względem pieszego, czy rowerzysty uprawnionego do poruszania się chodnikiem czyli również rowerzysty opiekującego się dzieckiem rowerzystą poniżej 10 roku życia, którzy byliby w pełni uprawnionymi uczestnikami ruchu (art. 33 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym). Zasady ruchu drogowego zobowiązujące do określonych zachowań związanych z możliwością wpływania na innych uczestników ruchu, nie przewidują bowiem wyłączeń ich stosowania do określonych kategorii użytkowników, ale mają charakter uniwersalny.

Kolejny zarzut, w którym obrona zdaje się twierdzić, że oskarżona w nie była zobowiązana do zatrzymania się przed chodnikiem, bo „przed kierującą nie było chodnika tylko jezdnia. Piesi w tym miejscu opuszczali chodnik przekraczając jezdnię”, świadczy o niezrozumieniu zasad ruchu w strefie zamieszkania i włączania się do ruchu przy jej opuszczaniu. Uznać przy tym trzeba, że jest to wyłącznie realizacja prawa do obrony, a nie odzwierciedlenie rzeczywistej wiedzy oskarżonej o zasadach ruchu drogowego, gdyż to dyskwalifikowałoby oskarżoną spośród kierowców i nie tyle nawet uzasadniało orzekanie środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, co w

określonej sytuacji procesowej przed Sądem odwoławczym nie jest możliwe, ale nakazywałoby zawiadomienie Starosty Powiatowego o takowej sytuacji, w celu rozważenia podjęcia stosownych czynności.

Jedyny trafny zarzut, pozostający jednak bez wpływu na treść wyroku, to nieprawidłowe ustalenie przez Sąd I instancji treści znaku D- 41, bowiem ten oraz D- 40 wskazują na zasady obowiązujące w strefie zamieszkania.

Kolejny zarzut odnoszący się do powołanych norm w art. 27 i 28 ustawy prawo o ruchu drogowym, uznać można za trafny, ale wskazujący jedynie na omyłkę pisarską, bowiem z treści wyroku Sądu I instancji wprost wynika, że chodziło o art. 22 i 23 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym, które to normy definiują ustąpienie pierwszeństwa, o czym powyżej oraz szczególną ostrożność, co zostanie omówione.

Nieznane są powody szerokiego wyroku apelacji, czyniące tę oczywiście bezzasadną, w zakresie szczególnej ostrożności i zakazu rozszerzania tego pojęcia poza przypadki wskazane w ustawie, co jest oczywiste i niekwestionowane. Niemniej apelująca zdaje się nie dostrzegać, że to właśnie przepisy ustawy narzucały oskarżonej zachowanie szczególnej ostrożności, a to z uwagi na poruszanie się w strefie zamieszkania i z niej włączanie się do ruchu (art. 17 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym), nawet gdyby przyjąć, że oskarżona nie знаła tych regulacji to z pewnością była świadoma, że i art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym obligujący kierującego zbliżającego się do skrzyżowania, do zachowania szczególnej ostrożności. Wreszcie sama oskarżona chciała twierdzić, że warunki drogowe, w sensie atmosferycznych, były niekorzystne, co również nakazuje w myśl art. 30 ust 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym, zachować szczególną ostrożność.

Zatem w świetle wyjaśnień oskarżonej uwidaczniają się aż trzy normy ustawy nakazujące jej zachowanie szczególnej ostrożności.

Dwa zarzuty apelacyjne wskazują na wzajemne powiązanie, a to wytyk, iż brak w uzasadnieniu części zatytułowanej -Sąd zważył co następuje oraz twierdzenie o oparciu wyroku na zachowaniach prawdopodobnych.

Istotnie to drugie twierdzenie wskazuje, że dla obrony trudną stała się lektura uzasadnienia, skoro nie dostrzeżono, że w zakresie, w jakim Sąd wskazał owe niepewności, analizie poddawał opinie biegłych, którzy przy braku dowodów materialnych podejmując próbę rekonstrukcji zdarzenia, nie mogli uzyskać pewnych wniosków. To nie stało jednak na przeszkodzie, by Sąd takie wyciągnął, albowiem w dużej mierze wnioski, co do zachowania uczestników zdarzenia, związane były z oceną osobowych źródeł dowodowych, to z kolei dawało oparcie dla wiązania ich z wywodami i wnioskami biegłych, ci przecież nie są powołani do oceny wiarygodności zeznań i wyjaśnień. Jedyną wątpliwością naprowadzoną przez Sąd I instancji w ustaleniach faktycznych jest to, czy oskarżona dostrzegła rowerzystę, czy nie i dlaczego. Sąd ustalił najkorzystniej dla oskarżonej, że nie dostrzegła go dostatecznie wcześniej, gdyż był zasłonięty słupkiem, co przecież nie uniemożliwiało jej zobaczenia pokrzywdzonego, gdy był jeszcze w ruchu, a to zostało wykazane w trakcie przeprowadzonego przez drugiego z biegłych eksperymentu, na który z przyczyn wyłącznie od niej zależnych nie stawiała się oskarżona. Co więcej ów brak widoczności nie zwalniał oskarżonej od uważnego i szczególnie ostrożnego zachowania, w zakresie włączania się do ruchu i wyjazdu spoza przeszkody w postaci ogrodzenia ograniczającego widoczność na drogę, na której uczestnikom ruchu przysługiwało pierwszeństwo. Kolejne elementy treści uzasadnienia obrazują przebieg rozumowania Sądu i sposób dochodzenia do określonych wniosków, które nie są obarczone niepewnością, pozwalają natomiast stwierdzić, że Sąd I instancji nie uchybił zasadom wiedzy, logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Z tych samych przyczyn nietrafny i gołosłowny jest wytyk, iż Sąd nie sprecyzował wniosków końcowych. Podobnie, jak ten w świetle którego wydawałoby się, że Sąd dokonał ustaleń w oparciu o przyznanie się oskarżonej, które to oświadczenie złożyła w postępowaniu przygotowawczym. Wypada zauważyć, że samo tego rodzaju oświadczenie nie zastępuje treści środka dowodowego i bez wsparcia innym materiałem dowodowym nie może prowadzić do żadnych ustaleń. W niniejszej sprawie postępowanie było szerokie, a prawidłowo przeprowadzona przez Sąd meriti ocena

dowodów doprowadziła do trafnych wniosków w zakresie ustalenia przebiegu zdarzenia oraz odpowiedzialności jego uczestników za naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Dodać należy, że w niniejszym postępowaniu zarzut postawiono wyłącznie oskarżonej i to obligowało Sąd do ustalenia jej odpowiedzialności i sprawstwa, dlatego w zakresie oceny zachowania drugiego z uczestników Sąd mógł czynić jedynie ustalenia, co do jego przyczynienia, co nie wykluczało możliwości przeprowadzenia stosownego, odrębnego postępowania w wypadku dojrzenia naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez pokrzywdzonego przez przymat znamion określonych typów czynów zabronionych.

Chybiony jest zarzut obrony w postaci przeprowadzenia oceny sytuacji życiowej i materialnej oskarżonej, co więcej zarzut ten manipuluje oceną zaprezentowaną przez Sąd I instancji, który bynajmniej nie wyciągnął wniosków, że oskarżona „żeruje na emeryturze matki”, taki samodzielny wniosek obrony jest dosyć zaskakujący.

Przypomnieć zatem trzeba, że obowiązkiem Sądu było przy orzekaniu o doborze kary i jej wymiarze, zbadanie owej sytuacji.

Dyrektywy wymiaru kary wskazane w art. 53 § 1 kk nakazują Sądowi wymierzanie kary według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Zgodnie z art. 2 § 1 pkt 2 kpk przepisy kodeksu mają na celu takie ukształtowanie postępowania karnego, aby przez trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa osiągnięte zostały zadania postępowania karnego nie tylko w zwalczaniu przestępstw, lecz również w zapobieganiu im oraz w umacnianiu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego.

Z kolei w myśl z art. 213 § 1 kpk w postępowaniu należy ustalić (...) wiek oskarżonego, jego stosunki rodzinne i majątkowe, wykształcenie, zawód i źródła dochodu, dane o jego karalności (...).

Powyższe jednoznacznie przekonuje, że obowiązkiem Sądu było zbadanie nie tylko stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu oskarżonej, ale również jej sytuacji oraz tych okoliczności, które pozwolą na wyciągnięcie wniosku, że orzeczona kara spełni zadania w zakresie indywidualnego jej oddziaływania, również w perspektywie przestrzegania porządku prawnego w przyszłości.

Dlatego Sąd I instancji trafnie podkreślił takie elementy jak brak stałej pracy, brak dążenia do jej pozyskania rysujący się z sytuacji rodzinnej i wieku oskarżonej, czy też próby poszerzenia wiedzy dla podniesienia walorów na rynku pracy.

Okoliczność, że oskarżona pozostaje wraz z dzieckiem na utrzymaniu matki, ale jednocześnie samodzielnie stałego zatrudnienia nie podejmuje, najwyraźniej takiej potrzeby nie dopatrując się, wskazuje, że taki tryb życia uznaje za satysfakcjonujący i w odniesieniu do szeregu osób w podobnej sytuacji życiowej, poszukających zatrudnienia i dążących do podniesienia kwalifikacji, a wreszcie uzyskania samodzielności finansowej, musiał być uznany za pozbawiony motywacji do podejmowania angażujących czas i energię działań. Okoliczności te Sąd I instancji bardzo trafnie opisał dochodząc do wniosku, jaką karę uznaje za prawidłowo realizującą swe cele i jaki winien być jej wymiar, który to wniosek wraz z jego uzasadnieniem Sąd odwoławczy w pełni akceptuje, nie upatrując w rodzaju czy wymiarze kary znamion surowości, a tym bardziej rażąco niewspółmiernej surowości.

Sąd odwoławczy nie zgodził się również z zarzutem pominięcia przy obciążaniu „oskarżonej kosztami opinii faktu, że o zmianę biegłego wnioskował nie tylko jej pełnomocnik, ale i pełnomocnik poszkodowanego- oskarżyciela posiłkowego”.

Po pierwsze zgodnie z art. 627 kpk, od skazanego w sprawach z oskarżenia publicznego sąd zasądza koszty sądowe na rzecz Skarbu Państwa oraz wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego. Zasada jest zatem jasna, koszty wywołane postępowaniem sprawcy, w postaci popełnienia przestępstwa ponosi tenże.

Po wtóre art. 624 § 1 kpk stanowi, że Sąd może zwolnić oskarżonego lub oskarżyciela posiłkowego w całości lub w części od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, jeżeli istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie ich byłoby dla nich zbyt uciążliwe ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów, jak również wtedy, gdy przemawiają za tym względy słuszności.

W niniejszej sprawie nie sposób wnioskować, aby oskarżona mogła zostać zwolniona z ponoszenia owych kosztów w całości z uwagi na ową uciążliwość.

Jak wcześniej wykazano i podkreślał to Sąd I instancji to, że oskarżona nie dopatruje się potrzeby uzyskiwania dochodów, nie jest przecież jednoznaczne z ustaleniem, że należy ona do kręgu uprawnionych do korzystania z „prawa ubogich”. To nakierowane jest na pomoc państwa osobom nie tyle niezaradnym, z uwagi nie dopatrywanie się potrzeby uzyskiwania własnych dochodów, co nieporadnym z uwagi na warunki środowiskowe, a do tego niewydolnym finansowo, również w zakresie możliwości zarobkowych, a takie oskarżona posiada. Pomimo tego Sąd I instancji zwolnił oskarżoną od obciążenia jej opłatą, co wobec braku możliwości orzekania na niekorzyść oskarżonej w postępowaniu odwoławczym należało zaakceptować.

Pozostawała kwestia stosowania zasad słuszności i to w nich można upatrywać częściowego zwolnienia oskarżonej od wydatków, za tym przemawia ustalone przyczynienie drugiego z uczestników zdarzenia. Równocześnie wypada przypomnieć, że całość wydatków związanych z opiniami biegłych to kwota 4.162,54 złotych, a zatem oskarżona zwolniona została w znacznej ich części. Przy tym żądanie dalszego zwolnienia nie jest uzasadnione. Pokreślić trzeba, że już od pierwszej opinii sytuacja oskarżonej była klarowna, końcowe wnioski drugiego biegłego jedynie tę potwierdziły, a to obrona

w nieprzejezdny sposób dążyła do mnożenia opinii z zakresu ruchu drogowego, nawet podejmując próby skierowane na uniemożliwienie biegłemu przeprowadzenia eksperymentu procesowego, co pomnożyłoby jedynie koszt opinowania. W takiej sytuacji uznając, że celowym jest zwolnienie od kosztów opinii lekarskich, szczególnie pozyskanej przed Sądem, podzielić trzeba stanowisko, iż Sąd I instancji trafnie zwolnił oskarżoną jedynie z części wydatków przeznaczonych na opinie z zakresu ruchu drogowego.

Reasumując Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów apelacji obrońcy M. K., ani wywodów uzasadnienia środka odwoławczego, uznając, że Sąd I instancji przeprowadził pełne postępowanie dowodowe, dokonując prawidłowej, zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny dowodów, która doprowadziła do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji trafnej oceny prawnej zachowania oskarżonej, która dopuściła się występku z art. 177 § 1 kk.

M. K. istotnie nieumyślnie naruszyła zasady ruchu drogowego nie zachowując szczególnej ostrożności w okolicznościach nakazanych w ustawie. Podzielić trzeba stanowisko Sądu I instancji o braku podstaw do rozważania umyślności, oskarżona niewątpliwie nie chciała, ani też nie przewidywała takiej możliwości i się nie godziła na naruszenie zasad bezpieczeństwa, ale czynu dopuściła się na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu mogła przewidzieć.

Oskarżona miała możliwość zachować się prawidłowo nie tyle poprzez skorzystanie z pomocy pasażerki dla poprawienia widoczności, co na tyle powolnego zbliżania się do przeszkody w postaci ograniczającego widoczność ogrodzenia, aby wysuwać pojazd w sposób, który umożliwiłby jej prawidłowe postrzeganie, a równocześnie pozwoliłby uprzywilejowanym uczestnikom ruchu, korzystającym z pierwszeństwa, dostrzeżenie zagrożenia. To pierwsze, a zatem wysłanie innej osoby dla obserwacji drogi jest zalecane w skrajnie niekorzystnych warunkach, ale również wtedy gdy kierujący uznaje, że nie jest

w stanie samodzielnie poczynić prawidłowych spostrzeżeń, co wydaje się wynikać z linii obrony, stąd wskazywana taka możliwość.

Niewątpliwie owej kwalifikowanej ostrożności oskarżona zaniechała. Równocześnie poniechał jej kierujący rowerem, co nakazywało ustalenie jego przyczynienia. Przy tym zachowanie oskarżonej doprowadziło do wypadku, w wyniku którego pokrzywdzony doznał obrażeń które uzasadniały zakwalifikowanie zachowania M. K., jako występku z art. 177 § 1 kk.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

O kosztach orzeczono po myśli art. 636 § 1 k.p.k. Przepis ten stanowi, że w sprawach z oskarżenia publicznego, w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie przez oskarżonego lub oskarżyciela posiłkowego, koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi na ogólnych zasadach ten, kto wniósł środek odwoławczy (...). Apelację wniósł obrońca oskarżonej, zatem winna ona ponieść koszty sądowe postępowania odwoławczego, na które składają się: wydatki w kwocie 20 złotych, jako ryczałt za doręczenie wezwań oraz opłata w kwocie 180 złotych od kary ograniczenia wolności do 1 roku. Zatem zastosowanie znalazł przepis art. 2 ust. 1 pkt 3 i ust. 2 wspomnianej ustawy.

Uwzględniając możliwości zarobkowe oskarżonej, wiek i stan zdrowia, będzie ona w stanie ponieść wskazane koszty bez uszczerbku koniecznego dla utrzymania siebie i rodziny, a zasady słuszności sprzeciwiają się zwolnieniu od owych kosztów strony, której zachowanie wywołało postępowanie karne, a tym bardziej odwoławcze, zważywszy, na niewysoką sumę owych kosztów.